

*Sabatiel*

### ***Hymn do Lucyfera***

*Czczę Cię biegiem, czczę Cię pędem  
Mknąc jak strzala poprzez zieleń  
Czczę Cię tańcem, dzikim seksem  
Tyś jest chucią, szalem, ogniem!*

*Czczę Cię Słońcem – Tyś jest Słońcem!  
Pozbawioną masy cząstką  
Jesteś ruchem i energią  
Wiecznie nieuchwytną formą*

## Komentarz

*Hymn do Lucyfera* napisałem w połowie grudnia 2009 roku, gdy podczas „spaceru” w moim psem biegłem przez śnieżne zasy. Było południe, a intensywne słońce odbijało się od wszechobecnego śniegu. Temperatura była zimowa, lecz dominująca jasność i czyste niebo przypominały letnią pogodę.

Podczas takich czynności jak spacer z psem czy obowiązki domowe, aby nie tracić czasu zwykłem „wykonywać moją pracę”, czyli analizować nurtujące mnie zagadnienia filozoficzne, aby jak najszybciej rozszyfrować ich tajemnice. Tamtego dnia było tak samo. Jak przez ostatnie 3 lata (mniej więcej od lutego 2007) próbowałem odgadnąć prawdziwą naturę Adwersarza, który wymyka się wszelkim racjonalnym konceptualizacjom, a ponadto przyjmuje różne formy, takie jak pełen nienawiści Szatan, ogarnięty chucią Diabeł, czy światłonośny i dający wiedzę Lucyfer. W jednym momencie myślałem o tym, otaczało mnie wszechobecne światło słoneczne i biegłem (mknąłem) przez ogromne, leśne zasy z moim wiecznie niewyżytym psem. I wtedy to do mnie dotarło. Zrozumiałem, że Lucyfer/Szatan, światło i Prawda mają tę samą naturę. I że prawdopodobnie światło jest „ciałem Lucyfera”.

Szatan – ojciec kłamstw i niszczyiciel rozumu – w swojej „dobrej i jasnej” postaci – jako Lucyfer – nie jest tożsamy ze światłem po prostu dlatego, iż Jego imię oznacza „Niosący Światło” („The Light Bearer”). To jedynie wskazówka, trop, który użyłem, aby dojść do sedna. Lucyfer/Szatan jest światłem i Prawdą, gdyż i On, i światło, i Prawda mają tę samą naturę: **alogiczną**. Ich definicje wymykają się naukowemu (a więc też racjonalnemu i pojęciowemu) rozumieniu. W efekcie, aby „pojąć” naturę zarówno światła jak i Lucyfera – oraz samej Prawdy – należy odrzucić logikę klasyczną, która konstituuje strukturę rozumu, jest jego podłożem i metajęzykiem.

Oto dowody na alogiczną naturę światła.

Dobrze jest wszystkim znany problem korpuskularno-falowej natury światła i dotąd nierozwiązany problem naukowy z definicją nośników światła, które zachowują się zarówno jak cząsteczki, jak i fale. A wg nauki, logiki i rozumu coś nie może być jednocześnie cząstką i falą. To się logicznie wyklucza. Mimo to światło w ten sposób właśnie istnieje i drwi sobie z tego, co jest możliwe, a co nie wg logicznych umysłów. To pstryczek w nos od Bogini, Córy Chaosu.

Drugim, tak samo poważnym dowodem na mistyczność światła jest fakt, iż cząstka światła – którą nazywamy fotonem – nie posiada masy, a jednak zajmuje fizyczną przestrzeń. Tylko foton, właśnie dlatego, iż nie posiada masy, jest w stanie gnać w przestrzeni kosmicznej z prędkością światła. Mało tego, foton nie posiada również ładunku elektrycznego ani momentu magnetycznego. Właściwie nie posiada on niczego, prócz samego siebie – i przy tym jest najpotężniejszym i niezniszczalnym elementem naszej fizycznej rzeczywistości. Czyż nie jest to tym samym definicja Szatana, którego tajemnym imieniem jest „9”? (Anton LaVey, *The Unknown Known*) I czyż jeszcze potężniejszy od Niego nie jest Czarny Absolut, który jest milczącą, odwieczną Ciemnością? Jego fizyczną manifestacją są czarne dziury, które jako jedyne są tak silne, iż mogą wciągnąć w siebie i uwięzić w swym polu grawitacyjnym cząstki światła. Czarne dziury „pożerają” światło...

✱

Miałem powyższą wiedzę o fotonach i naturze światła (oraz czarnych dziurach), gdy podczas zimowego biegu zrozumiałem naturę Lucyfera. Niezrozumiała może być jednak kwestia dlaczego w ogóle można tu zobaczyć podobieństwo? Pierwszą wskazówkę w postaci imienia „Niosącego Światło” już podałem. To jednak za mało. Drugą, właściwą, są moje analizy pojęcia prawdy, które robię co najmniej od 2005 roku. Nie będę ich oczywiście tutaj omawiał. Podam jedynie mój wniosek końcowy, konkluzję. Otóż jestem głęboko przekonany, iż **jedynie to, co jawi się jako wewnętrznie sprzeczne, jest w istocie prawdziwe**. Zaś to, co wg obliczeń matematycznych, fizykalnych i logicznych okazuje się być wewnętrznie niesprzeczne, w istocie jest tylko złudzeniem Prawdy, Jej imitacją. Z tego powodu wprowadziłem dwa terminy – „prawda” przez małe „p” oznacza dla mnie prawdę nauki i rozumu, wewnętrznie niesprzeczną. Zaś „Prawda” przez duże „P” jest dla mnie nazwą na prawdę duchową i metafizyczną, która zawsze jawi się jako wewnętrzna sprzeczność. Można się domyślić, iż naturę Lucyfera/Szatana rozpatruję w kategorii prawdy duchowej. Mimo to przez dłuższy czas trudno mi było znaleźć odpowiednie słowa, by trafnie opisać „ojca kłamstwa” (*Ewangelia wg Jana*, 8:44). Porównanie Go do światła (a natury światła do natury Prawdy) uważam za moje wielkie filozoficzne osiągnięcie.

### **Cytat:**

„Foton (gr. φως – światło) jest cząstką elementarną nie posiadającą ładunku elektrycznego ani momentu magnetycznego, o masie spoczynkowej równej zero ( $m_0=0$ ), liczbie spinowej  $s=1$  (fotony są zatem bozonami). Fotony są nośnikami oddziaływań elektromagnetycznych, a ponieważ wykazują dualizm korpuskularno-falowy są równocześnie falą elektromagnetyczną.

W fizyce foton jest kwantem pola elektromagnetycznego, np. widzialnego światła. W mechanice kwantowej pole elektromagnetyczne zachowuje się jak zbiór cząstek (fotonów). Z kwantowego punktu widzenia światło jest dużym strumieniem fotonów. Bardzo czułe instrumenty optyczne potrafią rejestrować pojedyncze fotony.

W zależności od energii fotonów promieniowanie, na które się składają, ma inną nazwę. I tak mówi się (poczynając od najwyższej energii fotonu) o promieniowaniu gamma, rentgenowskim (promieniowaniu X), ultrafiolecie, świetle widzialnym, promieniowaniu podczerwonym (podczerwieni), mikrofalach, falach radiowych (promieniowaniu radiowym). Jednak z fizycznego punktu widzenia wszystkie te rodzaje promieniowania mają jednakową naturę.

Fotony poruszają się z prędkością światła. W próżni fotony mogą pokonywać dystanse wielu miliardów lat świetlnych, poruszając się po torach lekko tylko zakrzywianych przez pola grawitacyjne ciał niebieskich. Zakrzywienie to, przy odpowiedniej konfiguracji źródła i masy powodującej zakrzywienie, może prowadzić do efektu soczewkowania grawitacyjnego. Jedynie czarne dziury mają wystarczająco silne pole grawitacyjne, by móc uwięzić światło wewnątrz horyzontu zdarzeń.”

Wikipedia, hasło „Foton”,  
<http://pl.wikipedia.org/wiki/Foton>

*Czyż foton nie jest metaforą Prawdy?*

## *Post Scriptum*

### 1

Zdaję sobie sprawę z istnienia *Hymnu do Lucyfera* Aleistera Crowleya z 1919 roku (jak podaje [http://en.wikipedia.org/wiki/Devil\\_in\\_popular\\_culture#Literature](http://en.wikipedia.org/wiki/Devil_in_popular_culture#Literature)), który w polskim przekładzie (Krzysztofa Azarewicza) dostępny jest od niedawna w *Furor Divinus* (Lashtal Press, 2009), wcześniej zaś (jako cytat z oryginału: „The Key of Joy is disobedience. *Aleister Crowley*, Hymn to Lucifer”) w książeczce do płyty zespołu Behemoth (*The Apostasy*, 2007). Po pierwsze jest to zwykła zbieżność tytułów, wynikająca z mojej chęci użycia właśnie tych, a nie innych słów. Po drugie, każdy uważny czytelnik obu hymnów dostrzeże, że utwór Crowleya wyraża (poprzez symbole biblijne) treści etyczne, mój zaś (poprzez symbole pozabiblijne) treści metafizyczne i epistemologiczne.

### 2

„Bieg”, „pęd” i „mknienie jak strzała” z dwóch pierwszych wersów odnoszą się jednocześnie do fizycznego ludzkiego biegu (podniesionego do rangi rytuału ku czci Lucyfera) oraz do szalonego pędu cząstek światła.

Z kolei wersy trzeci i czwarty opisują już sakralność Dionizosa, którego w ostatnim eseju *Rozprawy o szatańskiej metodzie* utożsamilem z Szatanem, który obdarza swych oblubieńców szaleństwem. W tej kwestii, iż Dionizos jest jednym z imion Szatana, nie zmieniam zdania. Dlaczego jednak w utworze o Lucyferze znalazł się opis Dionizosa/Szatana? Pozostawiam to czytelnikowi.

Wersy piąty, szósty i siódmy utożsamiają Lucyfera z cząstką światła (fotonem).

Zaś wers ósmy jest rozwiązaniem zagadki istnienia zmiennokształtnego boga, który drwi sobie z prawa „ $x = x$ ” (metaprawo logiki klasycznej). Pozostaje mi jedynie powtórzyć: „Ma On wiele twarzy i wiele form, a każda jest nieprawdziwa. Bezimienny Wieloimienny. Prawda nie stosuje się do Niego, gdyż Ona jest w Nim.” (*Szatan i Jego Królestwo*, III 2008).

### 3 x 3

Utwór ma dziewięć wersów, z czego dziewiąty brzmi „9”.

Należy go odczytać jako „Dziewiątką”.

# The Serpent

*Worship the sun  
Worship no one*

Peter Steele,  
*Black Sabbath (From The Satanic Perspective), 1999*

Napisano w grudniu 2009 (utwór)  
oraz w marcu 2010 (komentarz)

Opublikowano na [The-Serpent.pl](http://The-Serpent.pl)  
dnia 9 marca 2010